KSIĄDZ JAN CHEŁMECKI CZ. 2

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 1999

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/1999/13

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Księżą, którzy z naszej parafii pochodzili.

(według artykułu Ks. Piotra Stacha wydrukowanego w Piśmie Urzędowym Diecezji Tarnowskiej „Currenda” w roku 1948)

Od połowy marca 1846 r. przez 10 miesięcy do stycznia 1847 r. Ksiądz Jan Chełmecki przebywał w ścisłym więzieniu śledczym w Nowym Sączu.
Ciężkie warunki więzienne jak wilgoć, niedostateczne wyżywienie – ujemnie odbijały się na jego zdrowiu. W więzieniu sądeckim dożywiał go z grzeczności na kredyt restaurator Pisz, bo ks. Chełmecki nie był w stanie zapłacić za żywność, gdyż wszystkie oszczędności zrabowali mu napastnicy w Żmiącej.
Z więzienia ks. Chełmecki wysyłał pisma do austriackich władz sądowych i administracyjnych prosząc wypłacenie zaległej pensji i zwolnienie z więzienia, bo czuje się niewinny, a w śledztwie może uczestniczyć z wolnej stopy.
Prośby o uwolnienie z więzienia swego syna wnosiła kilkakrotnie do władz sądowych matka księdza Chełmeckiego Ewa, ale bezskutecznie. 20 października 1846 Ewa Chełmecka matka uwięzionego księdza wysłała do rządu Galicji we Lwowie list z prośbą o uwolnienie syna. List ten tak streszcza Ks. Stach:
„W piśmie swym zaznaczyła Ewa Chełmecka, że syn jej został uwięziony niesłusznie na podstawie fałszywego i złośliwego oskarżenia jego największego wroga (wójta żmiąckiego) i siedem już miesięcy skutkiem tego cierpieć musi niewinnie w więzieniu. Chełmecka zauważyła, że gdyby sąd karny nie uznał tego oskarżenia jako czystego oszczerstwa, to ona gotowa jest udowodnić to dodatkowo za pośrednictwem dwóch wiarygodnych świadków. Ponieważ syn jej, mimo jej próśb, nie został dotąd zwolniony z więzienia, gdzie z powodu wilgoci tam panującej nabawił się niebezpiecznej choroby (wybuchu krwi i zatwardzenia wątroby) i otrzymał już

ostatnie Sakramenta św., a zdaniem lekarza okręgowego nie ma prawie nadziei wyzdrowienia – przeto matka, wobec takiego stanu rzeczy, błaga rząd galicyjski o litość dla niego, by niewinnie nie zginął w więzieniu”.

Być może na skutek tego listu matki najwyższe austriackie władze polityczno-sądowe we Lwowie zwolniły ks. Chełmeckiego w styczniu 1847 r. z więzienia sądeckiego; nie uzyskał on jednak pełnej wolności, ale jeszcze kilka miesięcy musiał przebywać pod nadzorem władz kościelnych w tzw. zakładzie poprawczym w Przeworsku – miał tam lepsze warunki bytowe, niż w więzieniu.

Całkowitą wolność uzyskał Ks. Chełmecki w r. 1848 w wyniku amnestii (Wiosna Ludów). Pracował jeszcze jako wikariusz w kilku parafiach diecezji tarnowskiej i leczył zniszczone w więzieniu zdrowie w szpitalach we Lwowie i Krakowie.

W r. 1852 przeniósł się do diecezji krakowskiej, gdzie pracował do śmierci w r.1887. W Krakowie Ksiądz Jan Chełmecki przez 25 lat był katechetą w gimnazjum św. Anny (1852-1877). Dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie Stawarski wystawił taką opinię księdzu Chełmeckiemu:

„Ksiądz Jan Chełmecki, doktor świętej teologii wstąpił do grona nauczycieli c.k. gimnazjum św. Anny rzeczywistym katechetą zamianowany. Zasłużył się Ks. Chełmecki zakładowi w rozmaitych kierunkach.

Jako kapłan utrwalał młodzież w wierze, do czego się przyczyniały treściwe, niedzielne exhortacje; zagrzewał wolę do dobrego, zachęcał do cnoty, a nauki te odnosiły skutek, bo popierał je życiem przykładnym, moralnym, bez najmniejszej zmazy, wyższym nawet ponad wszelkie

podejrzenia ludzkie. Umiejąc, jako kapłan światły, rozróżnić złą wolę od młodzieńczej lekkomyślności, wpływał psychologicznymi środkami na umoralnienie swych uczniów.

Jako nauczyciel posiada Ks. Chełmecki obfity zapas wiedzy i głęboką uczoność, której złożył dowody w wielu pismach drukiem ogłoszonych. Przy tak zaszczytnym ustroju ducha rozjaśniał Ks. Chełmecki umysł młodzieży i przyzwyczajał swych uczniów do porządnego, logicznego myślenia.

Jako pedagog umiał to Ks. Chełmecki ocenić, jak słabe podwaliny do przyszłego szczęścia młodzieży i dobra kraju kładzie szkoła, gdzie karność jest rozchwiana, przeto przychodzi mi z przyjemnością zapisać, że w najprzykrzejszych czasach przed lat dziesiątkiem co do

utrzymania karności i rygoru szkolnego w Księdzu Chełmeckim silną znalazłem podporę.
Jako człowiek szlachetnego serca nie patrzył Ks. Chełmecki obojętnym okiem na ubóstwo młodzieży, niósł uczniom walczącym z biedą hojną ręką pomoc, rozdawał każdego roku między najuboższych książki szkolne, uiszczał za innych opłatę szkolną, udzielał szczodrze pieniężnego zasiłku.
Tak więc Ksiądz Jan Chełmecki położył około c.k. gimnazjum Nowodworskiego inaczej św. Anny zwanego jako kapłan, nauczyciel, pedagog i człowiek zasługi godnej wyższego uznania".
W roku 1877 Ks. Chełmecki na skutek oszczerczych oskarżeń został przez biskupa zawieszony w czynnościach kapłańskich. Ks. Chełmecki odwołał się do Papieża i po dwóch latach został uniewinniony – pracy katechetycznej w gimnazjum już nie podjął, tylko przeszedł na emeryturę.
Ksiądz Chełmecki służył też ludziom w dziedzinie społeczno-politycznej jako poseł do Rady Państwa w Wiedniu i Sejmu Galicyjskiego we Lwowie.

W roku 1863 podczas powstania styczniowego mieli folusznicy w Żmiacej (jak wspomina prof. Bujak w swej monografii o Żmiacej) wyrabiać sukno na ubrania dla powstańców za pieniądze Ks. Chełmeckiego.
Ksiądz Chełmecki, pamiętając o swojej rodzinie, ufundował dla chłopców z rodziny Chełmeckich stypendium. Ze Żmiącej żaden Chełmecki z niego nie skorzystał. W gimnazjum św. Anny w latach 1972 – 1888 studiowało czterech Chełmeckich z poza Żmiącej.
Ksiądz Jan Chełmecki zmarł w Krakowie 17 listopada 1887 roku. Na pogrzebie tego zasłużonego i nieprzeciętnego kapłana był ówczesny biskup i późniejszy kardynał Albin Dunajewski. Na Cmentarzu Rakowieckim w Krakowie wznosi się nagrobek Ks. Chełmeckiego z następującym napisem:
D.O.M. Ks. Jan Chełmecki Dr S. Theologii, profesor gimnazjalny. Urodz. r. 1816, zasnął w Panu dn. 17 listopada 1887. Pokój Jego duszy.